Nr. 209. Lwów, Piątek dnia 27. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski:
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. M. 3·—. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 6 Mk. „Komunikaty" i reklamy po kronice za wiersz nonp. 10 Mk. Drobne ogłoszenia 50 fen. od wyrazu, a po 1 Mk. tłustym drukiem. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. (Numery „Kurjera Lwowsk. są antidatowane).
Ogłoszenia zamiejscowe (pozalwowskie): zwykłe 8 marki za wiersz nonpareil, nekrologi i nadesłane 9 Mk., komunikaty i reklamy 15 Mk., dr. ogłosz. 7 fen.
Ogłoszenia całostronicowe na I. kolumnie (tytułowej) 4.000 Mk., zamiejscowe 6.000 Mk.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 25. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Premier", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Nienawiść Niemców gdańskich.

(Od naszego korespondenta).

Gdańsk, dnia 18. sierpnia 1920.

W Gdańsku panują obecnie stosunki bardzo naprężone. Krążą ustawicznie pogłoski, iż nastąpi lada chwila nowy pogrom Polaków. W nienawiści ku Polsce zjednoczone są wszystkie tutejsze partje niemieckie. Nacjonaliści, którzy obawiają się bolszewizmu, cieszą się zupełnie jawnie z niepowodzeń Polski, które ułatwiają ich niecną robotę. Agitacja ich zatacza coraz większe kręgi. Jadąc koleją na terytorjum wolnego miasta Gdańska lub na przedmieściach jest się bardzo często świadkiem, jak Niemcy dają upust swej nienawiści ku Polsce. Nie krępują się nawet obecnością ludzi obcych lub Polaków. Zdarza się jednak, iż odważniejszy Polak odpiera te zaczepki i trafia Niemcom do przekonania. Oczywiście zdarza się to wtenczas, gdy się ma do czynienia z ludźmi inteligentniejszymi, gdyż z tłumem nie można dać sobie rady. Jest on bowiem tak przez agitatorów nam wrogich podniecony, że gotów jest do czynnych wykroczeń. Niezależni socjaliści, którzy wtenczas, gdy Polsce wiodło się dobrze na froncie, tak "sumiennie" bronili praw mniejszości narodowej w Gdańsku, teraz obrócili się w najzacieklejszych wrogów i to dlatego niby, że Polska śmie walczyć przeciw ich bracjom partyjnym, Rosji sowieckiej. Przez nadzwyczajne wydania gazet niemieckich oznajmia się publiczności o coraz to nowych klęskach Polski.

Życie polskie w Gdańsku jest bardzo przytłumione. Część Polaków, aby uniknąć prześladowań ze strony niemieckiej, rozmawia na ulicach i publicznych miejscach po niemiecku. Żołnierzy polskich, których tak dużo widziano przedtem na ulicach i dworcu Gdańska, teraz nie widać wogóle. Są oni przebrani po cywilnemu.

Robotnicy gdańscy pałają wielką nienawiścią do Polski dlatego, że ona śmie przez Gdańsk przewozić amunicje i materjały wojenne. Patrol robotnicza przebywa ciągle na dworcu głównym i śledzi, czy jakie materjały wojenne nie przechodzą do Polski. W ostatnich dniach zburzyli robotnicy na dworcu gdańskim aeroplan polski, który wieziono przez Gdańsk z Pucka do Tczewa.

Małe wolne miasto Gdańsk sprawia Polsce coraz więcej kłopotów i śmie jeszcze wciąż głosić światu, że Polska obchodzi się z niem źle. Polacy gdańscy nie tracą ufności w lepszy obrót sprawy gdańskiej i spodziewają się, iż z powodu tak licznych trudności, które Gdańsk sprawia Polsce, powinna ona wpłynąć skutecznie na Najwyższą Radę w Paryżu, aby Gdańsk zupełnie wcielono do niej, lub przynajmniej dano jej szerokie w tem mieście prawa. Przeszkody te stawiane przez gdańskich robotników Polsce, rozumieją dobrze tutejsze pisma nacjonalistyczne, które nawołują robotników do ustępliwości, gdyż w przeciwnym razie Polska wyzyska tę sytuację i przedłoży wszystkie te skargi na konferencji ambasadorów w Paryżu.

Wielka radość zapanowała wczoraj na ulicach Gdańska, gdy jedna z tutejszych gazet niemieckich w nadzwyczajnem wydaniu ogłosiła miastu upadek Warszawy. (!) Liczne wyzwiska przeciw Polakom dały prawdziwy obraz tej dzikiej radości. Zdumienie ogarnęło jednakże Niemców, gdy wiadomość ta okazała się nieprawdziwą.

B. K.

Pościg armji bolszewickiej.

Zajęcie Ossowca i Przemyślan.

Warszawa. (Pat) Komunikat warszawskiego sztabu generalnego wojsk polskich z 25 b. m.

Front północny:

Oddziały nasze I. i V. armji w dalszym ciągu oczyszczają swój rejon z niedobitków wojsk sowieckich, które porzuciwszy broń, błąkają się w okolicznych lasach. Część wojsk nieprzyjacielskich, nie mogąc się przebić przez kordon naszych oddziałów, przechodzi wraz z majątkiem wojskowym granicę niemiecką. Komitet bolszewicki z Działdowa, który umknął z miasta do Niemiec, został wojskom naszym wydany i poddany pod sąd doraźny. Oddziały pościgowe, wysłane w kierunku Myszyńca, przyprowadził jako zdobycz 4 działa.

Front środkowy:

W walkach na północ od Ostrołęki 8 dywizja piechoty wzięła 600 jeńców oraz znaczną zdobycz: Oddział 65 p. p. wysłany na zachód w kierunku rzeli Pissy wziął 5 armat, 25 karabinów maszynowych i kilkadziesiąt jeńców. Dnia 24. bm. o g. 15 wojska nasze zajęły **Ossowiec**, szczegółów na razie brak. Na reszcie frontu lokalne walki. Grupa wypadowa majora Jedlicza zajęła Równo (na południowy wschód od Opalina), biorąc 20 karabinów maszynowych, jeńców i konie

Front południowy:

W rejonie **Mostów Wielkich** jazda nasza, po krótkiej walce na białą broń, **rozbiła 72 brygadę sowiecką**, biorąc kilkadziesiąt jeńców, w tej liczbie szefa sztabu brygady. Zdobyto 8 karabinów maszynowych oraz 40 wozów z materjałem wojennym. Oddziały nasze, operujące na wschód od Lwowa, po ostrej walce zajęły **Zawodrze i Przemyślany.**

Na południowem skrzydle lokalne utarczki z patrolami jazdy nieprzyjacielskiej, które docierają do rejonu Mikołajowa.

Armja generała Pawlenki obsadza linję Dniestru.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny)

Sytuacja na froncie południowo-wschodnim.

Lwów, dnia 24. VIII. 1920.

Wydz. II. Szt. D. O. G. informuje:

Akcja w celu rozbicia nieprzyjaciela w rejonie Przemyślan w toku. W rejonie Rawy Ruskiej nieprzyjaciel pod naporem naszych wojsk cofa się na wschód i północ. W rejonie Stryja spokój.

Rząd polski zaproponuje zmianę miejsca rokowań pokojowych.

WARSZAWA. (Pat.). Ministerstwo spraw zagr. wysłało radjodepeszę do wszystkich biur prasy zagranicznej, w której powołując się na zbyt częste przerwy w komunikacji radjotelegraficznej, jako też przeszkody w wysyłaniu kurjerów, stwierdza, że:

ze względu na przytoczone wyżej fakty rząd polski widzi się zmuszonym zwrócić powszechną uwagę na stawiane mu trudności i przeszkody. Swobodną i bezpośrednią komunikację z Mińskiem uważamy za podstawowy warunek normalnego przebiegu negocjacji z delegacją sowiecką. Opierając się na słuszności swoich rekryminacji oraz na oficjalnem oświadczeniu sowietów dania rządowi polskiemu możności swobodnego komunikowania się z swoją delegacją, rząd polski zrzuca z siebie całkowitą **odpowiedzialność za skutki**, mogące stąd wyniknąć. Stwierdzamy, że w tych warunkach **nie można** prowadzić rokowań z dobrym skutkiem, oraz osiągnąć wzajemnego porozumienia i konkretnych rezultatów na konferencji w Mińsku. O ile nie nastąpi znaczne **polepszenie komunikacji, rząd polski będzie zmuszony zaproponować delegacji sowietów zmianę miejsca rokowań** celem dania możności rządowi polskiemu swobodnego i bezpośredniego komunikowania się ze swoją delegacją.

Po co Trocki jeździł do Niemiec?

Praga. (Pat) Czeskie biuro prasowe z Londynu. „Times" przynoszą bliższe szczegóły o pobycie Trockiego w Niemczech. Spotkał on się tam nietylko z przedstawicielami niemieckiego sztabu generalnego ale i z reprezentantami rządu niemieckiego. Konferencje dotyczyły dostawy broni i amunicji dla Rosji przez Niemców. Trocki zobowiązał się złożyć zaliczkę w pieniądzach, które ma się uzyskać ze sprzedaży klejnotów carskich. Nadto Trocki interweniował w sprawie przywozu broni do Polski, i miał na ręce reprezentantów niemieckich złożyć znaczniejsze kwoty pieniężne na agitację wśród Niemców gdańskich. Wreszcie zauważa „Times", że do Anglji nadeszła wiadomość, iż w okolicy Działdowa Niemcy istotnie dostarczyli broni bolszewikom.

Odwrót armji sowieckiej.

(Od naszego referenta wojskowego).

(SP) IV armja sowiecka została unicestwiona. Armja ta, która szła na skrajnem prawem skrzydle wojsk czerwonybh, i dojściem do Brodnicy i Lubawy na Pomorzu ustanowiła rekord rosyjski w wojnie światowej posunięcia się na zachód, rozpadła się dziś. Część jej to watahy, które wyłapuje się w prawobrzeżnej Płoczczyźnie, część przebiła się tuż koło granicy pruskiej ku siostrzanej swej armji XV, by zapewne podzielić jej los.

Bo armja środkowa wykonując dalej swe ogromne „zachodzenie", zrzuca wojska sowieckie, które nie mogły zatrzymać naszych wojsk nad Narwią, na Szczuczyn, Ossowiec i Grajewo, odrywając je od komunikacji z własną bazą i naciskając je na granicę pruską. Nawet gdyby się udało przedrzeć bolszewikom albo ku Sokółce, albo ku Augustowowi, stracili już ostatnią w Polsce etnograficznej linję oporu, stracili własną dyrektywę odwrotową. A że stracili prężność i spoistość, niech wystarczy zacytowanie wypadku, że jeden jedyny pułk nasz (nr. 60) wziął w kontrataku 10 dział, 1.000 jeńców i ogromny tabor.

Swego czasu nazwaliśmy plan bolszewicki ogromnemi kleszczami.

Górne ramię, za długie i nie oparte o bazę własną, uległo zdruzgotaniu.

Nie licząc eksponowanej Suwalszczyzny, cała niemal Kongresówka wynurzyła się już z pod zalewu hord Trockiego. Front nasz przebiegać wnet będzie krótko, rownoleżnikowo prawie.

Po załatwieniu się z bolszewikami na Kurpiowszczyźnie, front nasz ulegnie znacznemu skróceniu, ale też i nieprzyjacielski skróci się. Dotąd, od chwili potężnego uderzenia na północ armji środkowej, bolszewikom nie sprzyjały ani kierunki komunikacji, ani rzek. Teraz mogą, o ile rozporządzają rezerwami, rzucić posiłki, by skrzepić rozbite oddziały swe. Należałoby się w takim razie spodziewać ich ataku po linji Wilno-Grodno-Warszawa i Baranowicze-Słonim-Białystok przedewszystkiem.

Lecz o ile spóźnią się z pomocą, dosunięcie rezerw do pobitego wojska podniesie tylko stopień porażki. W takim razie zapewne pościg nasz będzie forsowny, nie tyle momentem przestrzeni, co niszczenia. Nasze dowództwo nie będzie się starało rozbić wroga przez wypieranie go coraz dalej, przez ścieranie go, tylko przez umiejętne narzucanie mu starć, które z niego wyssać mogą rdzeń walki, t. j. chęć zwycięstwa.

Że rdzeń nieprzyjaciela łamie się, widać choćby z ogromnych cyfr jeńców. Nie są to jeńcy bitewni, zbyt rozigrane są dziś na to instynkty, ani t. zw. „marszowi" jeńcy, maroderzy. Są to całe oddziały, które odpryskują od całości i giną dla swej armji, omotane siecią narzuconą przez plan naszego dowództwa.

W Brześciu począwszy linja Bugu utrzymana, na niej oparły się oddziały nasze ścigające komendanta „ukraińskich" wojsk czerwonych, Budiennego.

Bardziej na południe trzymamy linję Dniestru. Między Bugiem a Dniestrem front jest w żywym ruchu. Z natury rzeczy taka wojna kolonjalna wymaga często dłuższej likwidacji różnych grasujących band. Jakkolwiek strategicznie linja frontu w Małopolsce nie przedstawia nic a nic do życzenia, przecież w imię ludzkości zwracają się wszyscy do tych, co kierują biegiem wypadków, by można było wszcząć taką akcję, któraby czerwonych grabieżników i „obrusitieli" wypędziła conajmniej za Zbrucz. To jest postulat praw człowieka, postulat obrony narodów przed czerwonym caratem.

—o—

Partyjna robota za oceanem.

(Korespondencja własna "Kurjera Lwowskiego").

Rio de Janeiro, w czerwcu.

Wylądował tu niedawno, wkrótce po przybyciu posła Rzcplitej, Ksawerego Orłowskiego, znany w życiu kolonji polsko-parańskiej, p. Kazimierz Warchałowski — w charakterze delegata Prezydjum Rady ministrów do spraw ekonomiczno-handlowych na całą Amerykę południową.

P. Kazimierz Warchałowski przybył do Brazylji po raz pierwszy w 1903 r. Pracował tu na niwie społecznej i narodowej. Ma jednak to nieszczęście, że niczego nie zbudował, a wszystko rozbijał. Szczególnie podczas wojny, zorganizowawszy tu filję komitetu paryskiego, aby na jej czele stanąć, stał się przez denuncjacje o obozie legjonowym u władz brazylijskich — niemożliwym do tego stopnia, że stracił kompletnie zwolenników. Po powstaniu państwa polskiego starał się o stanowisko konsula lub posła w Brazylji i w tym celu wyjechał do Warszawy. Tam jednak przed nim i po nim dążyły memorjały za memorjałami i Warchałowski konsulem, ani posłem nie został.

Potem ucichło o nim, do Kurytyby przybył konsulat, do Rio de Janeiro poselstwo. Zaczęła wracać równowaga w życie polskie w Brazylji. Placówki rządowe stanęły na stanowisu, że dawne swary i orjentacje muszą pójść w niepamięć, a trzeba się jąć budowania życia polskiego na wychodźtwie i nawiązania stosunków z Ojczyzną tak narodowych, jak ekonomicznych. I wszystko szło pomyślnie, dawni przeciwnicy stanęli do wspólnej pracy na nowej platformie.

Spokoju tego nie zakłóciła nawet wieść, że z Polski wraca p. Warchałowski. I dla niego byłoby tu dość ugoru, byle chciał wyrzec się dawnych metod

Zaniepokojenie powstało dopiero, gdy dowiedziano się o pełnomocnictwach, roli i zamiarach osobistych p. W.

Oto p. W. przybywa tu z pełnomocnictwami, podpisanemi tylko przez prez. Skulskiego i Grabskiego, Min. spraw zagr., ani poseł Orłowski nie znają jego roli. Ma on do rozporządzenia — bez kontroli! — 10 miljonów dolarów amerykańskich. Może działać bez porozumienia z poselstwem i konsulatami

Równocześnie z wiadomością o jego plenipotencjach rozchodzą się wiadomości, że powstaje tu pismo nar. dem., ma się zorganizować filja warszawskiego "Rozwoju" i że krewni p. W., ubodzy jak myszy kościelne, traktują o kupno placu w Kurytybie za 200 tys. milrejsów, czyli 50 tys. dolarów

O tem wszystkiem społeczeństwo polsko-brazylijskie dało już znać do kompetentnych czynników w Warszawie.

Sprawa p. W. wybuchnie tu każdej chwili olbrzymim skandalem, z którego obcy tylko cieszyć się będą. Rząd, dając na odbudowę rolnictwa w Polsce tylko 1 miljard marek, p. W. powierza bez kontroli i gwarancji aż 2 miljardy. I wysyła p. W. tam, gdzie już jest poselstwo, gdzie jest parę konsulatów. Od

Szkice bałkańskie.

IX.

3· W DRODZE DO CZARNOGÓRY.

Kilkanaście prymitywnych, kamiennych domków po obu stronach gościńca, prowadzącego do Cetinji, stanowi ojczystą wioskę rodziny królewskiej Petrović-Nieguszów.

Uchodząc przed nawałą turecką z Herzegowiny, osiedlili się pradziadowie gospodarów czarnogórskich w tej granicznej miejscowości, dając jej imię swej dawnej ojcowizny. Piętrowy domek okolony kamiennem ogrodzeniem, oto miejsce urodzenia sędziwego króla Mikołaja. Stuletni, siwowłosy starzec opowiadał mnie z wzruszeniem, jakto bohaterski knez Mirko, starym czarnogórskim zwyczajem włożył nowonarodzonemu Mikoli pistolet do ust, a drużyna powtarzała, pijąc za pomyślność dziecka: „Bogdajbyś nie umarł jak kobieta na łożu". Skromne urządzenie "pałacu" przypomina zaraz u progu Czarnogóry, że znajdujemy się w kraju starosławjańskiej prostoty, w państwie dumnych, wolnych górali. Mieszkaniec zachodu, przywykły do wygód i zbytku dwudziestego wieku, zdaje się być przeniesionym w tym dziwnym kraju o kilka wieków wstecz, obrazy z życia przodków, oglądane dotychczas jedynie na barwnych ilustracjach, stają żywe przed oczyma zdumiałego turysty.

Uśmiech politowania wzbudza w przybyszu nieznającym spartańskiego usposobienia Czarnogórców, budowa ich domostwn, skleconych z luźnych brył kamiennych, przypominająca wykopaliska myceńskie. Rodzina czarnogórska, pragnąca wybudować dom, nie potrzebuje na to ani wielkich kapitałów, ni długich przygotowań. Uzbrojeni w kilofy wychodzą mężczyźni na wieś, kruszą skalne podłoże, odrębując kawałki kamienia. Kobiety znoszą następnie te bryły kamienne na miejsce wybrane pod dom i układają je jedne na drugich niczem ich nie spajając. Budowli takiej brak często okien, światło dzienne wpada wtedy do wnętrza przez uchylone drzwi. Dach pokrywają w bogatszych domach łupkiem, pojawiającym się obficie wśród tamtejszego wapienia, częściej jednak zwykłemi taflami kamiennemi, w najnowszych czasach też i słomą. Kominów ani pieców nie zna jeszcze architektura czarnogórska.

Położeniem Njegusi podobne jest do dna filiżanki, wokoło wznoszą się wysokie nagie kolosy górskie Lovczen i Golo brdo, chroniąc miejscowość od mroźnych wiatrów. Kotlina należy do najuboższych w wodę z całego kraju. Przyczyną tego główną jest wielka porowatość gruntu, oraz istnienie w pobliżu jeziora podziemnego, do którego spływa szczelinami z gór woda. Koło Krstacu, w Petrowa Ljut, znajduje się wejście do jaskini, którą woda drogą erozji, rozszerzyła do niezwykłych rozmiarów. Pod zewnętrzną skorupą wapienia tworzy woda małe strumyki i stacza się w głąb kaskadami do czterdziestu nieraz metrów wysokości. Trzysta czterdzieści metrów pod powierzchnią ziemi leży w pieczarze jeziorko dziewięć metrów długie a trzy szerokie. Temperatura wody wynosi około minus dziesięć stopni Celsjusza. Na dnie jeziorka widać małe, przeźroczyste raki z gatunku "Niphargus". Przez wąski otwór łączy się jezioro mające w najsuchszych nawet miesiącach dopływ 1 litr wody na sekundę z drugą pieczarą, skąd woda z szumem spływa w kierunku Bocchi. Wody te zasilają prawdopodobnie strumyk Skurda, wpadający koło Cattara w morze. Pieczarę zbadał pierwszy w 1916 r. Jerzy Lahner, który też wypracował plan dostarczenia kotlinie njeguskiej czterdziestu metrów kubicznych wody z podziemnego jeziora przy pomocy prostego urządzenia pomp ssąco-tłoczących.

Do Njegusi przytyka wieś Dugi Do, położona już na stokach Golo brda. Gościniec zbudowany za rosyjskie pieniądze, wznosi się znów w potężnych serpentynach na wysokość 1.274 metrów. Z szczytu góry roztacza się wspaniały widok. Z jednej strony ukazuje się przez szczelinę między Lovcenem i Vrbą błękitny rąbek Adrjatyku, dalej ciągnie się szare morze wapiennych gór Kriwoseji, na ich tle wije się biała wstęga gościńca do Cattaro, na wschód widnieje jasne, mieniące się w słońcu jezioro skutarskie a za niem, hen, na horyzoncie: we mgle spowite szczyty Taraboszu i Bardanjoltu.

Wpatrzony w cuda przyrody mimowoli myślę o Szwajcarji, o jej hotelach zbytkowych i gospodach na szczytach górskich i porównywam je z kurną chatą, zdobiącą czarnogórskie brdo. Kilka porządnych zajazdów i lepsza komunikacja na dobrych nagół gościńcach czarnogórskich a kraj dotąd prawie zupełnie nieznany, konkurowałby w krótkim czasie z Tyrolem i Alpami.

Gościniec wiedzie w dół ponad głęboką przepaścią, mija liche domki wsi Czekanje, skąd kręta górska droga prowadzi do najdzikszej części kraju do Cevo, wznosi się jeszcze kilkakrotnie i opada, w wielkim łuku okrąża wreszcie stożkowaty szczyt górski i oparty o zbocze nagich skał doprowadza do Cetinji stolicy kraju.

Dr: Tadeusz Lubaczewski.

—o—

szego zatem są konsulaty? Jeżeli nie spełniają swych zadań, czemu ich przedtem nie zwinąć?

Ale w misji p. W. jest myśl ukryta. Postarał się od Grabskiego i Skulskiego o niesłychane plenipotencje i ominął sprytnie kancelarję Naczelnika Państwa i min. spr. zagr. A mając do rozporządzenia 10 miljonów dol., łatwo usunie z widowni poselstwo i konsulaty, sam zostanie posłem, a konsulaty obsadzi ludźmi z kierunku n. d. Jest to, zdaje się, tylko część akcji prowadzonej przez pewien obóz dla owładnięcia sterem nawy państwowej.

Ale czy za to ubogi skarb polski ma płacić miljardami?

Polak z Brazylji.

„Generał“ hr. Skarbek.

Organizaja armji musi podleć rewizji celem bezwzględnego usunięcia z niej polityki tych, którzy w niej politykę uprawiają..
Poseł Marjan Seyda.

W „Słowie Polskiem“ z d. 24. sierpnia pomieszczony jest wywiad z posłem Skarbkiem o militarnem położeniu m. Lwowa. Oto opinie p. Skarbka: „Zwiedziłem wszystkie przedpola lwowskie, bawiłem na wszystkich odcinkach, a to, co widziałem, uspokoiło mnie znacznie co do bezpieczeństwa stolicy. Widziałem wszędzie celowo przeprowadzone urządzenia, które wykluczają jakiekolwiek niespodzianki dla miasta i t. p.“

„Silna obsada odcinków, ścisłe ich połączenie pomiędzy sobą, uspokoiło mnie w zupełności.“

„Byłem wczoraj u tej grupy, która akcję swą pod Lwowem uwieńczyła pięknym sukcesem. Jej postawa wywarła na mnie jak najlepsze wrażenie i t. d.“

Jest w „Potopie“ ustęp opisujący przegląd wojska zarządzony przez p. Zagłobę, jako regimentarza. W czasie przeglądu Zagłoba w ten sposób chwali p. Wołodyjowskiego, iż temu się wyrywa: „dalibóg, coby nie mógł innego **prawdziwy** hetman powiedzieć.“

Spytajmy się i my hr. Skarbka, coby innego mógł żołnierzowi pod Lwowem powiedzieć naczelny wódz, szef sztabu gen., lub inspektor armji.

Czy pan hrabia nie czuje całej niewłaściwości swego wystąpienia i anarchii, jaką szerzy, mieszając się jako poseł i polityk do spraw wojskowych. Jeśli mu komenda frontu zezwoliła na zwiedzenie frontu, to mimo to nie przysługuje mu prawo występować tu w roli samozwańczej „generała“ zwierzchnika, który pochwał, czy nagan udziela.

Nietykalności poselskiej nie wolno nadużywać działając nieodpowiedzialnie.

Politykom i posłom odmówić musimy prawa bez względu na odcienia polityczne do mięszania się do spraw należących do dowództw poszczególnych armji.

Żałować przy tem należy, że „generał“ Skarbek w czasie swej bytności we Lwowie najbliższych swych przyjaciół politycznych nie poinformował o przebiegu „bitwy pod Belwederem“ i nie sprostował uporczywie przez nich kolportowanych plotek, o złych stosunkach z oficerami francuskimi, o tem, że gen. Weygand obrażony wyjeżdża, itp., itp. Poseł Skarbek wie, że zgodna, usilna współpraca naczelnego dowództwa, szefa sztabu gen. Rozwadowskiego, gen. Weyganda i min. wojny Sosnkowskiego wydaje najlepsze owoce. W imię prawdy zatem powinien był wstrzymać kłamliwą ofenzywę na Belweder.

Musimy prosić p. posła Skarbka, by maksymę posła Seydy co do usunięcia polityki z armji zaczął do siebie stosować i jej ścisłego stosowania od swych przyjaciół politycznych wymagał.

Ex re „generalskiego“ wystąpienia posła Skarbka apelujemy do władz wojskowych, by swym podwładnym przypomniały sprawę zachowywania ścisłej dyskrecji w sprawach dotyczących operacji wojskowych, gdyż w czasie ostatnich dni o każdym ruchu wojskowym, o każdem posunięciu taktycznem za dużo mówiło się po klubach i restauracjach.

Jan Wasung.

Prześladowanie Polaków na Mazurach i Warmji.

Czytamy w “Dzienniku Bydgoskim“:

Po ustąpieniu komisji i wojsk koalicyjnych z ziem plebiscytowych, upojeni “zwycięstwem“ członkowie bojówek niemieckich urządzają masowe pogromy ludności polskiej. Wielu rodaków zmuszonych zostało opuścić Mazury i Warmję. Niektórzy gospodarze z Niborskiego zostawili całe mienie na łasce losu i uszli przez granicę do Polski. Około pół tysiąca młodzieży uformowało w Działdowie bataljon ochotniczy warmiński, który pod dowództwem majora francuskiego Testarda z Olsztyna odebrał chrzest ogniowy, broniąc słabemi siłami miasta przed nawałą bolszewicką.

Zasłużony działacz ks. prob. Ziemkowski z Dąbrówna strasznie pobity przez Niemców.

W Dźwierzutach (Mensgut) w pow. szczycieńskim bandyci niemieccy napadli plebanję, zmuszając księdza Palmowskiego do ucieczki, i wtargnęli do mieszkania obywatela ziemskiego p. Kamrowskiego, rozbijając drzwi i okna. Bandyci nie zastawszy mieszkańców w domu, wywarli złość swoją na różnych przedmiotach. Napad powtórzył się, mimo przybyłej policji. Córki pp. Kamrowskich wyskoczyły oknem z pierwszego piętra, szukając w ucieczce schronienia przed rozszalałym motłochem.

Pięknie zapoczątkowane szkolnictwo polskie na Warmji (10 szkół prywatnych za zgodą rejencji) poszło w rozsypkę. Tak samo prawie w każdej większej wiosce założone ochronki polskie musiano zamknąć. Wystraszony, teroryzowany lud dzieci więcej nie posyła. Miejscami, jak w Gryźlicach, gdzie mimo prześladowań zawsze jeszcze przeszło 100 dzieci do szkoły polskiej uczęszczało, agitatorzy niemieccy przemocą usunęli nauczyciela Polaka — grożąc mu śmiercią.

“Mazur“, jedyne pismo polskie na Mazurach, przestał wychodzić. Redaktor p. Jaroszyk uszedł ze Szczytna do Olsztyna. “Gazeta Olsztyńska“ wychodzi, chociaż ubyło jej wielu abonentów. Po ustąpieniu p. St. Nowakowskiego redakcję objął p. Ludwik Łydko z Krakowa, ale i tego nowicjusza już sę czepiają Niemcy.

Rząd polski winien niezwłocznie stanąć w obronie braci uciśnionych, biorąc odwet na Niemcach-hakatystach tutejszych.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Z Oświęcimia piszą nam: Niesprawiedliwy podział Śląska Cieszyńskiego dokonany przez radę ambasadorów w Paryżu poruszył opinję publiczną w całej Polsce. Jak wiadomo zmuszony był rząd polski zawrzeć na podstawie dokonanego podziału, umowę z Czechami i ją podpisać. Zawiązany dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego komitet w Oświęcimiu dokłada starań, aby sejm polski nie zgodził się na ratyfikację tej umowy. Wskazanem jest tedy, ażeby w tym celu odbyły się w całej Polsce wiece protestujące, ażeby rząd i sejm polski zniewoleni byli liczyć się z opinją całego narodu. Takie wiece protestujące odbyły się już z ramienia komitetu w Oświęcimiu w najbliższych okolicach. Ponieważ z technicznych względów jest niemożliwem, aby komitet mógł we własnym zakresie zająć się urządzeniem wieców w całej Polsce, przeto zwraca się na tej drodze z uprzejmą prośbą do rad miejskich, rad powiatowych, towarzystw, jak Sokół dalej do wszelakich Zrzeszeń o charakterze społecznym lub narodowym o łaskawe urządzenie w najbliższej przyszłości takich wieców protestujących. Protokół spisany z przebiegu wiecu, wraz z uchwaloną rezolucją uprasza się nadsyłać na ręce prezesa komitetu dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego, burmistrza Romana Mayzla w Oświęcimiu.

30.000 bolszewików przeszło do Prus wschodnich.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Ztg.“ donosi: Według obliczeń urzędowych do dnia wczorajszego przeszło granice Prus wsch. około 30.000 żołnierzy bolszewickich, którzy zostali internowani.

Pod broń!

WERBUNEK OCHOTNIKÓW.

“Małopolskie oddziały armji ochotniczej“ (bryg. pułk. Czesław Mączyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

Detachement rotmistrza dra Romana Abrahama — w koszarach zamarstynowskich lub przy ul. Kopernika l. 20.

Artylerzyści - ochotnicy, nie będący w wieku poborowym, mają się zgłaszać do dowództwa artylerji Małopolskich oddziałów armji ochotniczej pułk. Śniadowskiego przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Jazda A. O. bryg. Mączyńskiego. Podoficerowie i żołnierze, którzy kiedykolwiek służyli pod dowództwem Romana Augustynowicza, zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Lesław Węgrzynowski). Lekarze, medycy, sanitarjusze; nie będący obecnie w czynnej służbie, zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich objekt X. (między 12—14 godz.).

Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegr., telef., radjotel.; tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński l. 6, schody nr. 8, od godz. 8—13).

Młodzież szkolna w pracy wojennej.

Z inicjatywy ministerstwa zdrowia czynił dyrektor okręgowego urzędu zdrowia starania, aby młodzież szkolną zorganizować do pracy, przystosowanej do wypadków wojennych.

Odbyła się w tej sprawie przed tygodniem konferencja pedagogów i lekarzy, a następnie obradowano nad nią osobno w Krakowie pod przewodnictwem dr. Mikołajskiego.

Akcją zainteresowała się krajowa rada szkolna, a pozyska ona niewątpliwie sympatję i poparcie całego społeczeństwa.

Już sama świadomość, że i młodzież szkolna staje w szeregu do pracy nad obroną państwa, że najmłodsze pokolenie jednoczy się ze starszymi w trudach i znojach wojennych, dodaje otuchy i wzmacnia wiarę w przyszłość.

Pedagogicznie praca ta oddziała nieźle na młodzież i dziatwę szkolną, a przez nią i na szersze warstwy narodu.

Czemże może młodzież szkolna być pomocną?

Konferencje we Lwowie i w Krakowie ustaliły dwa działy pracy.

Przedewszystkiem opieka nad dziećmi uchodźców i wojowników.

W myśl hasła “Dzieci dla dzieci!“ młodzież szkolna zajmie się zbieraniem datków w pieniądzach i w naturze dla młodocianych uchodźców, dalej rozdawnictwem żywności w kuchniach amerykańskich pomagać może w rozdzielaniu “kropli mleka“, ułatwiać studentom uchodźcom wypożyczanie książek, zorganizować dla nich lekcje, urządzać ćwiczenia gimnastyczne, zabawy, wycieczki; gry i rozrywki; nawiązać z tymi malcami tułaczami serdeczne stosunki, wyrozumieć ich potrzeby i przejścia a pośrednio uposobić starszych życzliwiej dla uchodźców wojennych wogóle.

Drugiem zadaniem jest nieść pomoc wojownikom polskim.

Młodzież szkolna może pomagać przy rozdawnictwie posiłków na stacjach, po szpitalach, przynosić i odczytywać chorym gazety, wyręczać chorych w pisaniu listów do rodziny.

Młodzież może nawiązać korespondencję z żołnierzami na froncie. Listy takie od dziecka polskiego, z wyrazami otuchy, uznania, pociechy i pokrzepienia, wychodziły tysiącami w pierwszych latach wojny i były wzruszającym dowodem pamięci o żołnierzu polskim.

W pracy pielęgniarskiej młodzież mniej może się przysłużyć, ale przyda się na posyłki i do różnych pomocniczych czynności.

Prof. Groer urządzi wkrótce 2-tygodniowy kurs samarytański, specjalnie dla młodzieży.

Pięknemu przedsięwzięciu życzymy powodzenia.

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Z obrad delegacji w Mińsku.

WARSZAWA. Z Mińska otrzymał tutejszy „Kurjer Polski“ następujący telegram:

Drugie posiedzenie delegacyj pokojowych odbyło się 19. bm. Przewodniczył wiceminister Jan Dąbski, który na wstępie odczytał deklarację polską. Deklaracja ta podkreśla, że bolszewicy wtargnęli głęboko w granice etnograficzne Polski i zaprowadzają tam gwałtem ustrój sowjecki, oparty na bagnetach czerwonej armji. Delegacya polska, opierając się na prawie samostanowienia narodów, **domaga się, by bolszewicy uznali suwerenność Polski i nie mieszali się w wewnętrzne sprawy Polski.** Następnie przedstawił wicemin. Dąbski projekt regulaminu, wedle którego miałyby się odbywać obrady delegacji pokojowej.

Członek delegacji rosyjskiej Daniszewski zażądał, aby Polska uznała istnienie republiki sowieckiej i przedstawił telegram Cziczerina w tej sprawie. Oświadczył on, że Ukraina sowiecka ma wejść w związek federacyjny z Rosją i z tego powodu delegacja rosyjska jest zarazem delegacją sowieckiej Ukrainy. Delegacja polska winna uznać sowiecką Ukrainę i zażądać z Warszawy odpowiednich pełnomocnictw do pertraktowania z nią.

Nad tem niespodziewanem żądaniem rozwinęła się dyskusja.

Delegacja polska oświadczyła, że Ukrainę sowiecką uznaje za część składową Rosji sowieckiej, a temsamem pełnomocnictwa polskie są zupełnie wystarczające.

W dalszym ciągu Daniszewski odczytał 15 tez tez sowieckich, mających stanowić zasadnicze warunki rozejmu i pokoju. Warunki te zgadzają się mniej więcej z warunkami Kamieniewa, ogłoszonemi w Londynie. Sprawiają one wrażenie **propozycji nie nadsyjącej się bezwzględnie do przyjęcia.**

Bolszewicy na każdym kroku mieszają się w wewnętrzne sprawy Polski, mimo, że jak zaznaczają, uznają suwerenność Polski. Dość przytoczyć punkt, w którym żądają, aby robotnicy przemysłowi i rolni zostali uzbrojeni w broń, którą Polska ma wydać Rosji.

W zakończeniu Daniszewski zaznaczył, że delegacja polska przeciąga rokowania.

Wiceminister Dąbski stanowczo zaprotestował przeciwko tej insynuacji i oświadczył, że delegacja dokumentami udowodni, kto utrudnia przebieg rokowań.

P. Daniszewski przyznał, że delegacja polska nie może porozumiewać się swobodnie z Warszawą i ze światem, ponieważ liczne stacje bolszewickie przeszkadzają radjostacyi polskiej w przesyłaniu depesz.

Terminu następnego posiedzenia nie wyznaczono.

BOLSZEWICY MIMO KLĘSK NIEUSTĘPLIWI.

WARSZAWA. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało trzecią z rzędu depeszę radjotelegraficzną od delegacji polskiej w Mińsku, jak Nr. 5 z kolei.

Jest to znowu jeden dowód więcej, jak utrudnioną a nawet uniemożliwioną jest wymiana myśli ministerstwem spraw zagranicznych, a przedstawicielami w Mińsku. Brak telegramu Nr. 3. Koniecznego do zrozumienia i wyrobienia sobie poglądu na tok pertraktacji pokojowych. Mimo więc, że władze sowieckie usprawiedliwiają się ciągle i zaznaczają, że nie będą robiły delegacji polskiej żadnych przeszkód w komunikowaniu się, jasnem jest, że faktycznie sowjety starają się wszelkiemi siłami utrudnić nam wymianę zdań, względnie zupełnie ją uniemożliwić. Udaje im się to w znacznej mierze przez niedopuszczanie do nas co drugiej depeszy.

Radjotelegram świeżo otrzymany głosi: Bolszewicy zachowali na dzisiejszem zebraniu nadal pewność siebie. Daniszewski powiedział między innemi w prowizorycznej odpowiedzi na naszą deklarację, że front polski jest kierowany przez Francję jako część ogólnego frontu przeciw sowjeckiej Rosji. Rosya sowiecka nie może się wyrzec swojego punktu widzenia w kwestji rozbrojenia, zanim Polska nie dowiedzie, że działa jako państwo suwerenne.

Stanowisko nasze podtrzymaliśmy. Na następnem posiedzeniu nastąpi szczegółowa odpowiedź rosyjska. Protokół zebrania wyślemy. Kurjer z Warszawy przekroczył linję frontu i jedzie koleją do Mińska.

(Uwaga: Radjotelegram Nr. 4 otrzymano kilka godzin później, zawiera on tylko 15 punktów bolszewickich warunków pokojowych, znanych już z depesz).

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje niniejszem treść radiotelegramu, który w nocy z 24. na 25. bm. wysłano do Moskwy:

Moskwa, Cziczerin, komisarz do spraw zagranicznych. Telegram Nr. 5 od naszej delegacji doszedł nas bez opóźnienia, telegram Nr. 4 otrzymaliśmy o kilka godzin później. Brak radjotelegramu Nr. 3. Sapieha.

ROLE SIĘ ZMIENIŁY.

HORSEA. Radjo. (Pat.). W sprawie pertraktacji w Mińsku gazety angielskie zastanawiają się nad tem, jaki wpływ wywrą na rokowania sukcesy polskie i zaznaczają, że bolszewicy bynajmniej nie występują już jako zwycięzcy i że role obustronnie zmieniły się radykalnie.

Zaczynają mięknąć.

Horsea. (PAT.) Korespondent warszawski „Daily Chron.“ donosi, że wskutek zwycięstw polskich, delegacja bolszewicka w Mińsku **zmodyfikowała znacznie swoje warunki.**

—o—

Odpowiedź Lloyd George'a i Giolitti'ego sowietom.

Horsea. (Pat) Radjo. Telegram angielski podaje treść komunikatu przesłanego rządowi sowietów, jako rezultat konferencji Lloyda George'a z Giolittim w Lucernie.

Najważniejsze punkta komunikatu mówią, że mężowie stanu stwierdzili z ubolewaniem, iż rząd sowietów chce **narzucić** Polsce warunki, **niweczące jej niepodległość.** Rząd Polski powstał z wyboru całej ludności, bez różnicy klas, reprezentuje zatem cały naród, a nie jedną klasę, podczas gdy Rosja chce Polsce narzucić właśnie rząd jednej klasy. W takich warunkach żaden rząd wolnego kraju nie może **uznać oligarchji**, jaką są sowiety, ani z nimi pertraktować. Komunikat mówi w końcu, że cały świat na wschodzie i zachodzie spragniony jest pokoju, jednak pokój osiągnąć można tylko na podstawie zupełnego uznania wolności narodów.

„Daily Chronicle“ pisze, że komunikat wysłali premierzy do rządu rosyjskiego drogą telegraficzną, upraszając o odpowiedź **przed końcem** bieżącego tygodnia.

Kamieniew i Krassin wyprowadzają się z Anglji.

Londyn. (PAT.) Reuter. Dzienniki donoszą, że z powodu listu Balfoura, Kamieniew i Krassin zażądali swoich paszportów. Opuszczają oni Anglję w piątek.

Sir Tower zabezpieczyć ma wyładowywanie materjału wojennego dla Polski.

Wiedeń. (Pat) B. K. Z Paryża wedle Havasa. Sir Tower **wezwany został notą** konferencji ambasadorów, **by zabezpieczył** wyładowanie materjału wojennego przeznaczonego dla Polski w porcie gdańskim, ewentualnie nawet przy pomocy wojska i okrętów koalicyjnych, gdyby robotnicy tamtejsi wzbraniali się wyładowywać broń.

—o—

Domagają się przeprowadzenia powszechnego, przymusowego poboru do wojska.

Warszawa. (PAT.) Prezydjum rady ministrów komunikuje: Do R. O. P. wpływają bardzo liczne memorjały organów samorządowych, organizacji społecznych, stowarzyszeń i poszczególnych obywateli, domagające się **przeprowadzenia powszechnego przymusowego poboru do wojska.** Tymczasem rząd uzyskał już w drodze ustawodawczej upoważnienie do przeprowadzenia **powszechnego poboru roczników 1902—1885 włącznie.** Stopniowe powoływanie poszczególnych roczników zarządzi ministerstwo spraw wojskowych w miarę postępu wyszkolenia rekrutów oraz możności ich umundurowania i uzbrojenia.

—o—

Z Górnego Śląska.

SYTUACJA NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (Pat.). Opanowanie G. Śląska przez Polaków odbywa się przeważnie spokojnie. Codzienne normalne życie nie doznaje przeszkód, koleje, tramwaje, poczty, telegrafy; telefony funkcjonują; w szkołach odbywa się nauka, w urzędach załatwiane bywają bieżące sprawy. Nie widać natomiast tej groźnej buty pruskiej, która się przedtem wszędzie zaznaczała. Połączenie telefoniczne między G. Śląskiem a Warszawą w celach urzędowych jest utrzymane, bytomska filja PAT. doznaje jednak złośliwych utrudnień ze strony urzędu telefonicznego w Katowicach, który uskutecznia połączenia telefoniczne Bytom — Warszawa. Dnia 18 bm. kilku Niemców urządziło napad na Polaków w Katowicach, a gdy bytomska filja PAT. zażądała połączenia z Warszawą, telefonistka pozwoliła sobie na uwagę, że Warszawa jest zajęta przez bolszewików.

BYTOM. (Pat.). Polska samoobrona w dalszym ciągu opanowała cały powiat Gliwicki z wyjątkiem samych Gliwic oraz miasteczek Sośniczowice, Pyskowice i Toszek. Jest jednak nadzieja, że i te miasteczka zostaną opanowane najdalej 25 bm. Również prawie w całości opanowany został powiat Lubliniecki z wyjątkiem miasta Lublińca. Wraz z miastami powiatowemi opanowane zostały powiaty: Pszczyński i Rybnicki, skąd koalicyjni naczelnicy powiatowi (Włosi) musieli usunąć Sicherhejtswehrę dla utrzymania spokoju. W powiecie rybnickim ogłoszono stan oblężenia. Polacy oddają broń wojskom koalicyjnym po otrzymaniu zapewnienia od kontrolora koalicyjnego, że zielona policja zostanie napewno usunięta.

PLEBISCYT NA G. ŚLĄSKU Z POCZĄTKIEM PAŹDZIERNIKA?

NAUEN. Radjo. (Pat.). Niemiecka prasa podaje doniesienie “Journala“ i “Echo de Paris“, według których termin głosowania na G. Śląsku wyznaczony został na pierwszy tydzień października.

POLICJA PLEBISCYTOWA W MIEJSCE SICHERHEITSWEHRY.

BYTOM. (Pat.). Kontrolor koalicyjnej komisji w Bytomiu, pułkownik francuski, Dupux, zawiadomił oficjalnie 24 bm. wieczór pierwszego burmistrza miasta Bytomia i przedstawicieli komisarjatów plebiscytowych polskiego i niemieckiego, że **Sicherheitswehra będzie usunięta z terenu plebiscytowego, a zostanie utworzona policja plebiscytowa.**

Z RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 24. bm. rozpatrywała szereg spraw bieżących, pozostających w związku z położeniem państwa, między innemi sprawę ponownej reewakuacji instytucji państwowych i ludności do okręgów oswobodzonych od nieprzyjacielskiej inwazji, projekt ustawy rozszerzającej ustawę z dnia 3. kwietnia 1919 o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojskowe na b. dzielnicę pruską, sprawę więźniów politycznych, oraz projekt rozporządzenia R. O. P. o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

Wezwanie do objęcia z powrotem stanowisk lekarzy powiat. i urzędników ministerstwa zdrowia.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo zdrowia publicznego wzywa lekarzy powiatowych oraz innych urzędników i funkcjonarjuszy ministerstwa, którzy wskutek ewakuacji opuścili miejsce swego urzędowania, aby w miarę wycofywania się wojsk nieprzyjacielskich obejmowali swoje stanowiska, składając z tego raport ministerstwu.

—o—

Odpowiedź Polski na gratulację rządu francuskiego.

Warszawa. (Pat) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Na gratulacje rządu francuskiego, przesłane Naczelnikowi państwa za pośrednictwem ambasadora Jusserania, wysłało ministerstwo spraw zagranicznych następującą depeszę: Hrabia Zamojski, poseł polski, Paryż. Naczelnik państwa upoważnił mnie do przesłania, za pośrednictwem pańskiem, serdecznego podziękowania panu prezydentowi ministrów oraz ministrowi spraw zagranicznych Millerandowi, za przesłane w imieniu rządu francuskizgo powinszowania z powodu odniesionego przez nas wielkiego zwycięstwa, które wybawia kraj nasz od najścia okrutnego wroga. Polska nigdy nie zapomni, że Francja, w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, zagrażającego tak niedawno odzyskanej wolności polskiej, okazała jej pełnę poparcie moralne, stając na straży klauzul traktatu wersalskiego, oraz dając wydatną pomoc doświadczonych generalów i oficerów francuskich. Podpisan: Sapieha.

Prasa wiedeńska o klęsce bolszewików.

Wiedeń. (PAT.) „Arbeiter Ztg." stwierdza, że klęska Rosjan w Polsce jest **najcięższa, jaka kiedykolwiek spotkała armję czerwoną.** Przywódcy rosyjscy przecenili swoje dotychczasowe siły i nie mieli należytego zrozumienia dla nastrojów narodu polskiego. Teraz widzimy — pisze dziennik — że **chłop polski dostarczył żołnierzowi polskiemu gorliwie żywności, a właśnie chłop polski zdawał się być dobrym materjałem dla agitacji bolszewickiej.** Przywódcy armji czerwonej i kierownicy polityczni w Moskwie przeoczyli poczucie niepodległości Polaków, zahartowane w stuletnich walkach i doprowadzili do zjednoczenia narodu polskiego przeciwko sobie wywołując wspomnienie ucisku carskiego z chwilą kiedy zaczęli odgrywać na ziemi polskiej rolę władców.

„Temps" o naszem zwycięstwie.

Paryż. (Pat) Havas. „Temps" stwierdza, że zwycięstwo Polski przyczyni się do zaciśnienia węzłów przyjaźni między sojusznikami, ale zaznacza, że zwycięscy powinni dać dowody umiarkowania. Należy obecnie stworzyć w Europie sytuację, w której zasada umiarkowania byłaby możliwa do zastosowania. Dziennik wyraża przekonanie, że Francja, przyczyniając się do ocalenia Polski, ocaliła również Niemcy, co jest nietylko dowodem umiarkowania, ale prawdziwem dobrodziejstwem. Francja przyłącza się również do apelu, wzywającego cywilizowane narody do solidarności. Klęska bolszewizmu, wedle „Tempsa", pozwala żywić nadzieję, że Europa się uspokoji i powróci do pracy pokojowej. Rosja ma obecnie największe szanse do odrodzenia i stania się z powrotem wielkiem mocarstwem. Ludzkość przeżywa chwilę przełomową. Oby ta chwila doprowadziła wreszcie do prawdziwego pokoju.

—o

WATYKAN SIĘ CIESZY ZE ZWYCIĘSTWA POLSKI.

RZYM. Havas. (Pat.). Watykan wyraża radość z powodu, że byt Polski jest zapewniony i niebezpieczeństwo inwazji bolszewickiej w Europie usunięte.

PRASA NIEMIECKA O ODWROCIE BOLSZEWICKIM.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Dzienniki niemieckie stwierdzają, że wojska rosyjskie cofają się w dalszym ciągu. Niektóre oddziały armji rosyjskiej prawdopodobnie będą zmuszone kapitulować wobec Polaków.

—o—

PO KONFERENCJI W LUCERNIE.

PARYŻ. Havas. (Pat.). Ambasada angielska zakomunikowała franc. ministerstwu spraw zagr. tekst sprawozdania o przebiegu konferencji Lloyda George'a z Giolittim w Lucernie. Odpowiadając na ten komunikat, ministerstwo spraw zagr. wystosowało do ambasady angielskiej następującą notę:

Rząd francuski składa podziękowanie rządowi angielskiemu i włoskiemu za łaskawe przysłanie komunikatu i stwierdza z radością, że nie ma nic sprzecznego z zasadniczemi ideami, których Francja zawsze broniła.

Przyciskają ich do muru.

Amsterdam. (Pat) Reuter. Równocześnie z wręczeniem odpisu komunikatu z Lucerny Kamieniewowi przesłano temuż notę Balfoura, w której rząd angielski stwierdza, że warunki pokojowe, przedłożone przez Rosję, o ile one są znane rządowi angielskiemu i włoskiemu wedle nadeszłych informacji, pozostają w sprzeczności z warunkami, które Kamieniew zakomunikował swego czasu. Kamieniew zostaje wezwany do oświadczenia, czy te informacje są prawdziwe, i czy rząd sowiecki ma zamiar podtrzymywać te warunki wobec Polski. Balfour domaga się w swej nocie imieniem prezydenta ministrów odpowiedzi najdalej w piątek wieczorem i zwraca na to uwagę, że odpowiedź ta wpłynie na dalszą politykę rządu angielskiego wobec Rosji sowieckiej.

—o—

Sprawa neutralności Gdańska.

Interwencja polska w Gdańsku.

Gdańsk. (Pat) Celem omówienia trudnej sytuacji w Gdańsku, udali się wczoraj wiceminister Dąbrowski i komisarz generalny Rzeczp. p. Biesiadecki do komisarza ententy p. Towera. P. Tower oraz generał Haking stwierdzając zupełnie niestosowne postępowanie gdańskich sowietów wobec reemigrantów, obiecali użyć wszystkich środków, aby reemigranci mogli bez przeszkód być wysłani do kraju. Jest nadzieja, że dziś wieczór lub jutro rano reemigranci będą przewiezieni do Polski. Przedstawiciel rządu polskiego w Gdańsku oczywiście z niemiecką radą sowietów nie chce wchodzić w żadne pertraktacje, co do oddzielenia mężczyzn w wieku poborowym od kobiet, pozostawiając to reemigrantom samym i ich wyborowi drogę powrotu do kraju. Część reemigrantów bez należytej ochrony ze strony władz polskich, rozpoczęła już na własną rękę wyjazd drogą lądową lub wodną do kraju. Mimoto przedstawiciele rządu polskiego w Gdańsku nie ustają w żądaniu pomocy przy przewożeniu oraz żądają ochrony życia i mienia, jak to się prawnie należy ze strony tymcz. kontrolora prawnego. Sprawa emigracji jest poważną troską p. Towera a przedstawiciel rządu polskiego odniósł wrażenie, że sprawa zostanie pomyślnie rozwiązana. Po omówieniu problemów gosp. Gdańska, komisarz general. rządu polsk. złożył na ręce p. Towera z ramienia swego rządu protest przeciwko uchwale konstytuanty gdańskiej o neutralności.

Następnie udali się wiceminister Dąbrowski i komisarz gener. Biesiadecki oraz pułkownik Sołohub na pokład francuskiego krążownika Goudont, rewizytując komendanta statku. Wiceminister Dąbrowski powitał imieniem rządu polskiego w osobie komendanta francuskiego marynarkę wojenną francuską, której jeden ze statków poraz pierwszy zawitał do portu gdańskiego w chwili niezmiernie trudnej dla Polski, wioząc jej pomoc, broń i amunicję. W niesczęsciu, oświadczył minister, poznaje się prawdziwych przyjaciół. Okazana przez Francję czynna pomoc dla Polski w ostatnich tygodniach trwale zapisze się w sercach polskiego narodu. Komendant statku przerwał na razie wyładowywanie broni i amunicji dla Polski i czeka na dalsze rozkazy. Po złożeniu wizyty komendantowi franc. okrętu L' ancre wiceminister Dąbrowski udał się do Gniewa w celu obejrzenia miejscowości na prawym brzegu Wisły.

Polska ma prawo używania portu gdańskiego.

Lucerna. (PAT.) Havas. Komunikat urzędowy. Lloyd George i Giolitti wystąpili do rządu francuskiego z propozycją wspólnej akcji w celu zapewnienia Polsce całkowitego wykonywania praw przyznanych jej traktatem wersalskim w sprawie swobodnego używania portu gdańskiego i zatoki. W rozmowie z dziennikarzami Lloyd George i Giolitti potwierdzają, że istnieje między nimi najzupełniejsza jednomyślność. Lloyd George oświadczył, że prawdopodobnie weźmie udział w konferencji Giolitti'ego z Millerandem w Aix le Bains i stwierdził, że wstrzymywanie trantportów w Gdańsku jest naruszeniem traktatu pokojowego oraz podkreślił, że Polska ma prawo korzystać z Gdańska w celach zaopatrywania kraju. Giolitti oświadczył, że wszystkie niezałatwione sprawy będą uregulowane w Aix le Bains.

ZNOWU ZATRZYMANY TRASPORT.

GDAŃSK. (Pat.). Wczoraj rano został zatrzymany na dworcu kolejowym gdańskim z rozp. kolejowej rady robotniczej transport, złożony z 135 polskich żołnierzy bez broni wysłanych z Grudziądza przez Gdańsk do stacji Żuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie stamtąd koni transportowych.

—o—

JAKI RZĄD ROSYJSKI UZNA LLOYD GEORGE.

HORSEA. Radjo (Pat.). Lloyd George, zapytany przez dziennikarzy, czy Anglja uzna dyktaturę Rosji, odpowiedział, że gotów jest uznać każdy rząd zaakceptowany przez naród rosyjski.

W sprawie Gdańska oświadczył, że telegrafował z zapytaniem do Towera, który odpowiedział, że żadne okręty, przeznaczone dla Polski, nie zostały zatrzymane.

Akcja gen. Wrangla.

Poldhu. (PAT.) Radjo. Komunikat oficjalny Wrangla datowany 15. b. m. nadszedł dopiero dziś drogą przez Konstantynopol do Londynu i opiewa, że wojska gen. Wrangla zajęły niewielką przestrzeń wybrzeża morza Czarnego. Wyładowują one także w okolicy Kubania na wybrzeżu morza Azowskiego i przy ujściu Donu, gdzie zostały znacznie wzmocnione przez posiłki kozackie. Trzeci z kolei wysiłek wojsk czerwonych w celu odrzucenia Wrangla na Perekop spełz na niczem. Wrangel zabrał 6.000 jeńców, 34 armat i 100 karabinów maszynowych.

BOLSZEWICY ZAMORDOWALI WĘGIERSKIEGO PEŁNOMOCNIKA.

BUDAPESZT. Radjo. (Pat.). Porucznik Kovacs pełnomocnik węgierski, wysłany przez rząd celem odbioru wracających jeńców wojennych, dostał się podczas cofania się wojsk polskich koło Płoskinowa w ręce bolszewików, którzy go zamordowali. Według dochodzenia, przeprowadzonego przez węgierskie poselstwo w Warszawie, stwierdzono, że Kovacs okazał kozakom, którzy go schwytali, swoją rosyjską legitymację i wyjaśnił swoje stanowisko oraz czynność w języku rosyjskim. Kozacy odpowiedzieli na to, że poddani burżuazyjnych Węgier są ich nieprzyjaciółmi, poczem Kovacsa zastrzelili.

Odezwa O. L. O.

Obywatele!

Na rozkaz dowództwa Okręgu Generalnego objęłem Dowództwo O. L. O. w czasie, gdy nieprzyjaciel całą siłą parł na Lwów. Pragnienie zabezpieczenia kr[illegible]owej stolicy i troska o jej ocalenie górowały wówczas nad wszystkiem.

W owych ciężkich chwilach spełnili Obywatele zgrupowani w O. L. O. nałożony na nich obowiązek — dali dowód silnego poczucia sp[illegible]eczeństwa [illegible] i ufnością w zwycięstwo nasz[illegible]y.

Dziś, gdy watahy nieprzyjacielskie znajdują się w odwrocie, zadania Dowództwa O. L. O. rozszerzają się na cały obszar DOG. Lwów. Powiatowe organizacje O. L. O. z bronią w ręku stawały obok żołnierza, by bronić całości Rzeczpltej. Obecnie potrzeba chwili wkłada na nas nie mniej ważne zadania. Bohaterski żołnierz wypędza wroga z ziemi naszej! O. L. O. powołaną jest do współpracy z żołnierzem i pomagania mu w ciężkiem zmaganiu się z wrogiem. Tle będą mogły zbłąkane bandy wroga niepokoić i trwożyć spokojnych mieszkańców, gdy czuwać będzie O. L. O.

Znajdzie pomoc walną żołnierz, gdy ustrzeżone zostaną objekty państwowe, gdy istnieć będzie dobra służba bezpieczeństwa i utrzymanym będzie ład i porządek.

Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło — bezwzględnie konieczne są hart i dalsze wytrwanie. Z bronią u nogi trwać musimy do chwili, gdy życie wróci w normalne tory; dlatego wzywam O. L. O. i wszystkie organizacje w skład jej wchodzące, a to: M. S. O., tak lwowską, jak i prowincjonalne; Związek strzelecki, Harcerza i Ekzekutywę Akademicką do dalszego ścisłego spełniania przyjętych obowiązków.

Kto zaś z obywateli nie rozumiejąc powagi chwili nie wstąpił dotąd jeszcze w szeregi O. L. O. — niech uczyni to natychmiast, niedługo już bowiem zażąda od nas społeczeństwo zdania sprawy ze spełnienia, czy zaniedbania obowiązku!

Niechaj nami nie kierują żadne inne względy, prócz myśli o dobro Ojczyzny!

Wit SULIMIRSKI m. p.
Kapitan i dowódca O. L. O.
przy D. O. G. Lwów.

✝ Pułkownik E. Dültz.

W ostatnich walkach na wschód od Lwowa zginął śmiercią bohaterską pułk. Dültz, dowódca rejonu obronnego w Przemyślanach i szef wydziału V. DOGenu Lwów.

Zabity należał do jednych z najpoważniejszych oficerów i cieszył się wszędzie wielkiem poważaniem i szacunkiem. Jako młody oficer brał udział w wojnie austrjacko - bośniackiej, rychło osiągnął stopień kapitana i zatęskniwszy za krajem, przechodzi jako major w młodym wieku na emeryturę i przenosi się do Galicji.

Korzystając z ówczesnych przepisów, otrzymuje stanowisko poczmistrza i jako naczelnik urzędu w kilku miejscowościach, dostaje się do Bursztyna — gdzie szanowany i lubiany zostaje burmistrzem, a następnie marszałkiem powiatu rohatyńskiego.

Rozwija silną pracę wśród tamtejszej ludności staje się opiekunem setek rodzin i towarzystw, wszystkie narodowe towarzystwa i kooperatywy — jak w Ludwikówce — mają w nim rzetelnego obrońcę i prawego obywatela.

Równocześnie piastuje godność prezesa najpoważniejszego krajowego stowarzyszenia poczmistrzów, gdzie przez lat 10 oddaje wiele usług w organizowaniu tego stanu, co za czasów zaborczych narażało go nieraz na różne przykrości ze strony władz.

Nie pora dziś wyliczać tego, co Zmarły zdziałał dobrego na swym posterunku obywatelskim, nie byłoby to nawet po jego myśli, bo zawsze i wszedzie był skromnym i pracował z zamiłowania i szlachetności

Wojna powołała go do szeregów w roku 1914. Mając już przeszło lat 50, nie idzie z pułkiem w pole, lecz otrzymuje ważne stanowiska jako komendan miasta lub powiatu.

I na tem stanowisku przysługuje się swemu krajowi i rodakom. Ile dobrego doznali ewakuowani w Munkaczu, gdzie był dowódcą miasta, mogą oni jedynie powiedzieć. Tak samo później w innych miastach, jak Podhajce, Brzeżany; Przemyślany i t. d.

W randze podpułkownika zastaje go przewrót listopadowy w Przemyślanach, gdzie przeszedł piekło całe wśród ukraińskich wojskowych władz, w przebraniu ukrywając się po lasach, dostaje się wreszcie na tę stronę i natychmiast zgłasza się do służby w wojsku polskiem.

"Przecież pochowają mnie kiedyś, jako żołnierza polskiego" — mawiał nieraz.

Przydzielony do DOG., obejmuje referat sądów honorowych, przeprowadza organizację tych sądów; następnie staje na czele wydziału personalnego oficerów i taktem swym zyskuje sobie mir i szacunek wśród wszystkich

A gdy wróg nacierał na ziemie nasze, ochotnie porzuca referat i śpieszy jako dowódca rejonu do Przemyślan, organizuje obronę i współdziała z armią — wreszcie cofa się ku Lwowowi.

W drodze napadnięty przez hordy kozackie, ginie od szabli pod Bóbrką, gdzie go znaleziono z rozciętą głową.

Nad mogiłą bohatera świeci już słońce wolności państwa i miasta rodzinnego, a łzy serdeczne i żal wielki tych, którym całe życie służył wiernie, niechaj będą pierwszymi kwiatami, rzuconymi na świeżą mogiłę, którą zdobić będzie na wieczne czasy: zginął... za Polskę!

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie, dokąd ciało przywieziono. Zmarły pozostawił żonę i dwu braci

Z. Zygmuntowicz

Kronika.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek „Faust", opera.
W piątek „Noc w Wenecji", operetka.
W sobotę „Pomysł panny Franciszki", komedja.
W niedzielę „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opery.
W poniedziałek „Noc w Wenecji", operetka.
Początek przedstawień o godz. 7-ej wieczorem.

We Lwowie.

— **Pogrzeb śp. ppułk. Dültza** odbędzie się dnia 26. sierpnia o godzinie 4. popoł. ze szpitala okręg. ul. Łyczakowska na cmentarz Łyczakowski.

— **Członkami kraj. rady szkolnej** zamianował tymcz. wydział samorządowy prof. dr. Pazdrę, insp. Zacharę i wiceprezyd. Decykiewicza.

— **Prasa wiedeńska** na ogół odnosi się bardzo nieprzychylnie do nas. Najbardziej nienawistnie występuje od dłuższego czasu socjalistyczna „Arbeiterzeitung" a goniący za sensacją „Neues Wiener Journal" podaje najrozmaitsze plotki, fabrykowane w redakcji wiedeńskiej, lub nadsyłane jej z Berlina celem zdyskredytowania naszej armji.

Zanim zwrócą w sferach decydujących uwagę na tę wrogą dla nas działalność tych dzienników i odbiorą im debiut w naszym kraju, należy to plugastwo wyrzucać z lokalów publicznych. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że dzienniki wiedeńskie są jeszcze zawsze jedynem źródłem informacji dla części ludności żydowskiej, która przywykła do prenumerowania pism wiedeńskich. Czas nareszcie położyć kres destraktywnej działalności wrogiej dla Polski prasy wiedeńskiej.

— **ZBIÓRKA ZŁOTA I SREBRA NA PODKŁAD WALUTY** naszej prowadzona przez Narodową Organizację Kobiet (Ossolińskich 11) przyniosła do dnia 20. sierpnia 1920 (włącznie) 8 kg. 35 dkg. 2 i pół gr. złota, 247 kg. 89 dkg. 6 gr. srebra, oraz gotówkę 23.764 mk. 60 fen.

Złoto i srebro umieszczono w depozytach Polskiej Kasy Pożyczkowej.

Imienny wykaz ofiarodawców umieszczamy codziennie w "Gazecie Lwowskiej".

— **Wyjazd do Niemiec wstrzymany.** Ze strony urzędowej informują, że wszelkie pozwolenia na wyjazd do Niemiec i powrót zostały całkowicie wstrzymane. Żadne wyjątki pod tym względem nie będą czynione. wydawane będą jedynie pozwolenia na stały wyjazd do Niemiec, bez prawa powrotu.

— **„Dzieci na wieś".** Na mocy uchwały komitetu „Dzieci na wieś" kończą się czynności w półkolonjach lwowskich w niedzielę dnia 29. sierpnia 1920 po rozdaniu obiadu. Gremialnego uroczystego zakończenia nie będzie z powodu obecnych ciężkich chwil. Natomiast naczelnictwa poszczególnych ognisk zechcą w sobotę dnia 28-go sierpnia urządzić w najbliższych kościołach parafialnych nabożeństwo dziękczynne, poczem o ile to możliwe odbyć lokalną uroczystość, złożoną z przemówienia i śpiewu.

— **Pęknięcie wodociągu.** Z dyrekcji wodociągów miejskich komunikują: Z powodu pęknięcia wodociągu na odgałęzieniu od głównego wodociągu przy ul. Zielonej, część miasta w dolnej strefie, była pozbawiona wody wczoraj w środę do godziny 6. wieczorem.

— **Zamknięcie wodociągu.** We czwartek od godz. 10—12 przedpołudniem wodociąg w dolnej części miasta będzie zamknięty.

— **KONFISKATA** "Gazeta Codzienna" 26. bm. została skonfiskowana.

Skonfiskowana została również „Hromadska Dumka" nr. 197.

— **KRONIKA WYPADKÓW**. Józef Bartmański, 56-letni żołnierz z grupy Abrahama, został u zbiegu ulic Sadownickiej i Leona Sapiehy potrącony przez tramwaj, przyczem doznał poważnych potłuczeń.

Jakób Cieślak, robotnik warsztatów wojsk. taborów przy ul. Janowskiej, spadł ze strychu i złamał obojczyk.

Auto wojskowe Nr. 6019 przejechało koło kościoła św. Anny 6-letnią N. Kleinównę. Potłuczone dziecko pozostawiono opiece domowej.

— **NAGŁY ZGON**. 63-letnia Józefa Kozłowska, zamieszkała przy ul. Czarneckiego 12, dostała nagle krwotoku płuc. Przed przybyciem z pomocą pogotowia ratunkowego staruszka zmarła.

— **Z WIELKIEJ CHMURY...** Straż pożarną zaalarmowano wczoraj, że przy ul. Wiśniowieckich 10 wybuchł niebezpieczny pożar. Gdy straż przybyła na miejsce wypadku, pożar już był ugaszony. Jak się okazało, w piwnicy p. K. Szwalcowej zapaliło się trochę benzyny, co sąsiadów tak mocno zdenerwowało.

— **ZAMIAST SIEDZEŃ — TORBY I UBRANIA**. Wilhelm Wania, tapicer z warsztatów wojskowych przy ul. Janowskiej 120, kradł od dłuższego czasu białe płótno, przeznaczone do obijania siedzeń i szył z niego torby i ubrania. W ten sposób skradł około sto metrów płótna, wartości 16.000 mk. Wanię przyznającego się do winy, aresztowano.

— **OB... NA KIESZONKOWCÓW**. Inspektorzy pol. Mulik i Bodnirski urządzili wczoraj obławę na kieszonkowców. Ujęto siedmiu "zawodowych". Oto ich nazwiska: Sender Sznapik, Moses Reiss, Norbert Pasternak, Adolf Hecht; Meche Heschekis, Chaskel Kronfier, Gustaw Bolanda.

— **OSTROŻNIE Z BRONIĄ!** Żołnierz Józef Piechowski bawił się w magazynach wojskowych przy uli Zybilkiewicza rewolwerem nabitym tak nieostrożnie, że spowodował eksplozję. W następstwie wybuchu Piechowskiemu urwało lewą dłoń i pokaleczyło twarz. Pokaleczeń doznał również żołnierz Stanisław Grot, stojący obok.

W Polsce i na świecie.

— **ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO**. Akademja nauk politycznych i moralnych przyznała nagrodę Karolowi Lutostańskiemu, profesorowi Uniwersytetu warszawskiego za pracę o rozbiorach Polski zawierającą zbiór ważnych dokumentów politycznych.

— **Delegatem rządu polskiego** w sekcji międzynarod. komisji odszkodowań zamianowany został p. Jan Mrozowski a jego zastępcą p. Tad. Sobolewski.

— **Powrotna fala.** Dziś powrócić ma do Warszawy ewakuowany do Poznania departament polityczny.

— **Związek powszechny artystów plastyków wschodniej Małopolski**. Piszą nam: Związek założony przed kilku miesiącami zajmuje się nader intensywnie pracą nad rozwojem swojej organizacji. Celem związku jest nietylko materjalne i moralne zabezpieczenie interesów swoich członków, ale i szerzenie kultury artystycznej. Związek wśród szeregu donioslych prac, przystąpił przez swoich delegatów do miejscowej rady sztuki, zakupił prace artystów należących do związku, ubezpieczył swoich członków na starość i na wypadek śmierci.

Na zjeździe w Warszawie, reprezentowali związek czterej delegaci, a to: art. mal. Stanisław Batowski, art. mal. Józef Wodyński, art. rzeźb. Zygmunt Kurczyński i art. mal.-grafik Antoni Markowski. Związek obecnie prócz starań o wybudowanie własnego gmachu klubowego i sali wystawowej, organizuje szereg wystaw prac swoich członków.

—o—

Ślub p. Mieczysława Sobonia z p. Stefanią Kondziołkówną odbył się dnia 21. sierpnia br. o godz. 11½ w południe w kościele św. Mikołaja.

Komunikaty.

Podziękowanie. Zarząd Przystani wojsk polskich na Podzamczu składa serdeczne podziękowanie krajowemu Związkowi handlowemu kupców chrześcijańskich, ul. Lindego l. 6, za dary w naturze, jako to: herbatę, kawę, koniak, tytoń, i t. p., wartości 11.515 marek.

Prezes Związku Strzeleckiego w Borysławiu p. Matkowski złożył w komitecie „Wszystko dla frontu" 13,271 mk., zebrane przez pp. Skoczyńską i Strzemeską, za który to dar składa Kom. najserdeczniejsze podziękowanie.

—•••—

Na Stację posiłkową Czerwonego Krzyża złożył p. Władysław Gniewosz 6 flaszek wina, za które imieniem rannych żołnierzy składam serdeczne podziękowanie. Jadwiga Zgórska.

—•••—

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 1 rozp. O. P. 15 VII 1920 zarządza się rekwizycję drutu kolczastego i klamerek (skobelki) do celów fortyfikacyjnych.

D. O. G. apeluje do wszystkich mieszkańców, by oddali natychmiast do dyspozycji władz wojskowych wszelki posiadany drut kolczasty i klamerki, składając tam, gdzie oznaczą burmistrze, wójtowie, czy organa wojskowe.

Zaznacza się, że ogrodzenia domostw, pól, ogrodów, miedz, i t. d. podlegają rekwizycji, choćby drut został nabyty w sposób prawny, czy to od władz wojskowych, czy wogóle od osób uprawnionych do sprzedaży; w tym jednak wypadku wypłacać się będzie wynagrodzenia, których wysokość dodatkowo się ogłosi.

Wszystkie koła społeczeństwa powinny zrozumieć, że wynik tej rekwizycji ma wielką wartość dla celów obrony państwa i przystąpić natychmiast do najrychlejszego współdziałania.

Lotne komisje wojskowe będą następnie stwierdzać, czy wszystek drut kolczasty został wydany i względem opornych zastosuje się rygor kar z art. 15, ust. o rzeczonych świadczeniach wojennych z dn. 11. kwietnia 1919 r. Dz. praw nr. 32 pozycja 264 wzgl. dochodzenie karne, gdyż większość drutu kolczastego i klamerek znajduje się w nieprawnem posiadaniu będąc pozostałością po dawnych zasiekach władz okupacyjnych.

Za szefa sztabu: **Kunisz** mp. ppułk. szt. gen.

—•••—

We Lwowie, dnia 24 sierpnia 1920

CUKIER na KARTKI.

W pierwszych dniach września sprzedawać będą skle.y rejonowe, miejskie i konsumowe cukier żółty w racjach po 300 gr. na kartkę Nr. 9 po cenie 16·50 mk. za kg. prócz kosztów opak.

Asygnaty cukrowe wydawane będą dnia 27 sierpnia w piątek. PP. kupcom rejonowym dziel. I. II. III. IV i V dnia 28 sierpnia w sobotę. PP. Kupcom rejonowym dziel. VI oraz Zarządcom Konsumów i Zakładów.

PP Mężów zaufania uprasza się o zgłoszenie się w Departamencie XVII. B. Magistratu w dniach 30 i 31 sierpnia w godz. między 5 a 7 pop. celem odbioru kart spożywczych cukrowych za które należy następnie pobierać od publiczności po 20 fen. za sztukę.

Zarazem wzywa się właścicieli i zarządców realności, by przy odbiorze kart cukrowych wręczali mężom zaufania wykaz osób które wyjechały ze Lwowa.

Miejski Zakład Aprowizacyjny.

Członkinie Sekcji nauczycielek T. N. S. W., tudzież Egzekutywy studentek, oraz inne panie, któreby chciały wziąć udział w zbiórce na przedmieściach miasta, zaprasza się na posiedzenie w piątek, dnia 27 b. m., o godz. 6 wieczorem, w lokalu „Wszystko dla frontu", pl. Akademicki l. 1, celem omówienia bliższych szczegółów zbiórki i podjęcia legitymacji i puszek.

—•••—

Na rzecz Armji ochotniczej złożyło Stowarzyszenie lwowskich piekarzy kwotę 3.500 marek, za który to dar składam w imieniu Armji Ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie. Łamezan-Salins, gen.-por.

Słowa uznania dla akcji sanitarnej w Polsce.

Z Warszawy donoszą nam: Najwyższe słowa uznania dla akcji sanitarnej Polskiej armji jakoteż i Polskiego Czerwonego Krzyża usłyszeliśmy z ust pułk. Whiteside'a komisarza ameryk. Czerw. Krzyża w Polsce. Pułkownik odwiedził ostatniemi czasy szpitale polowe i punkty opatrunkowe na froncie. Winszując gen. Rogalskiemu, naczelnemu lekarzowi wojsk polskich świetnego zorganisowania czołówek pułk. Whiteside wyraził zdanie, że nie można nieuznać owocnej pracy Polskich lekarzy, asystentów i pielegniarek. Cały personal idzie szybko, sprawnie, praca cała jest świetnie skoordynowana. Porządek czystości i uzdolnienie do tego rodzaju pracy cechują Polski pomoc sanitarną. Amerykański Czerwony Krzyż uważa się za szczególniej uprzywilowany, że może stanąć do współpracy z taką organizacją. Jak już wiadomo, w czasie ostatniego przesilenia amerykański Czerwony Krzyż cały swój wysiłek zwrócił w stronę polskiego Czerwonego Krzyża i wiele się przyczynił do jego rozwoju, tak że dzisiaj może już sprostać z łatwością swemu zadaniu. Pomoc udzielona polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, to nietylko była udzieloną pod postacią różnych zapasów środków leczniczych i tym podobnych, ale też przez przygotowanie całego zastępu pielęgniarek wykwalifikowanych. Wydział sanitarny amerykańskiego Czerwonego Krzyża, bowiem zorganizował kursy sanitarne, na które uczęszczało przeszło 600 Pań Polek, a które dziś już pracują z korzyścią na froncie.

Nekrologja.

†

Dr. Adam Pogonowski

podporucznik 37 pp. Wojsk Polskich poległ śmiercią bohaterską, trafiony kulą bolszewicką w piers pod Ostoją koło Siedlec dnia 9. sierpnia 1920, przeżywszy lat 33 — Pochowany został na cmentarzu wojskowym w Siedlcach.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój Jego duszy odprawione zostanie dnia 10. września br. o godz. 9 rano w kościele OO. Bernardynów, na które pogrążeni w głębokim smutku rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, znajomych i kolegów Zmarłego.

Z powiatu Sokalskiego.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Jadąc do Sokala 10. bm. dowiedziałem się już po drodze, w Rawie Ruskiej, że starostwo sokalskie opuściło Sokal i bawi w Bełzie. Przyjeżdżam do Ostrowa i tutaj taki widok uderza moje oczy: na stacji stoi pociąg ewakuacyjny, a w nim już do drogi gotowa do wyjazdu ludność Ostrowa. Widok przykry...

Ponieważ interesowała mię przedewszystkiem sprawa poboru wojskowego, zwróciłem się więc do starosty powiatu i zaproponowałem mu wobec powagi chwili, utworzenie natychmiast lotnej komisji poborowej i rozpoczęcia poboru. Starosta w zasadzie zgodził się na to, ale bieg wypadków wszelkie plany pokrzyżował. Oto 12. bm. rozpoczął się atak bolszewicki na Sokal; starostwo opuściło Bełz, udając się do Rawy ruskiej; zaczęto ściągać posterunki policji państwowej. Sprawa poboru była stracona. Zaznaczyć należy, że pobór ten był ogłoszony przez generała Iwaszkiewicza dnia 29. lipca br. A więc był czas na przeprowadzenie poboru. Podobnie rzecz się miała z poborem koni.

Inteligencja polska opuściła powiat sokalski. Podnieść należy prawdziwie obywatelski czyn hr. Dzieduszyckiego z Poturzycy, który własnym kosztem wyekwipował oddział ochotników, ogłaszając, że kto z jego majątku pójdzie jako ochotnik do wojska, ten po skończonej wojnie dostanie dwa morgi ziemi. Jest to czyn, który jako wzór świecić powinien wszystkim obywatelom ziemskim, wszystkim ziemianom.

Wracając z Sokalskiego, zatrzymałem się 15 bm w Rawie Ruskiej. I tutaj na stacyi zobaczyłem pociąg ewakuacyjny, który wyjechał z Ostrowa dnia 11. bm. A więc drogę, którą się odbywa normalnie w ciągu półtorej godziny, pociąg ewakuacyjny przebywa w czterech dniach.

Jakąż to męką jest dla tych, którzy tym pociągiem jadą, zwłaszcza jeśli jedzie matka z drobnemi dziećmi...

Jan R.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Uprasza się Panię o zwrot wypożyczonej lornetki u portjera w Colosseum w niedzielę wieczór. Pani ta znaną jest portjerowi a nie chcąc robić użytku tą drogą prosi o zwrot. Portjer. 3050

Chorążowie w wojsku polskiem.

Poza zastępcami oficerów z b. armji zaborczych, którzy otrzymali lub mogą otrzymać tytuł i funkcję chorążych, mogą być mianowani chorążymi we wszystkich rodzajach broni:

a) podoficerowie zawodowi, którzy odbyli już przynajmniej 8 lat służby wojskowej (w tem okres wojenny w służbie frontowej liczy się podwójnie), są w stopniu sierżantów sztabowych, posiadają wzorowe kwalifikacje i wykazali w służbie frontowej zdolność prowadzenia plutonu. Chorążowie ci zatrzymują charakter zawodowych;

b) podoficerowie niezawodowi, nie posiadający ustawowych warunków wykształceniowych do uzyskania stopnia oficerskiego, a którzy przesłużyli w wojsku polskiem co najmniej 1 rok (licząc służbę frontową podwójnie), jako podoficerowie są w stopniu sierżanta sztabowego, posiadają wzorowe kwalifikacje i wykazali na froncie zdolność dowodzenia plutonem. Chorążowie ci zatrzymują charakter wojskowych rezerwowych.

Chorążymi obsadza się wolne miejsca w oddziałach, na które etatowo jest przewidziany stopień chorążego lub oficera młodszego (ppor. lub por.)

Nominacji na chorążego dokonuje się aż do odwołania oddział V. szt. M. S. W. zasadniczo na wniosek przedłożony w drodze służbowej przez d-wa znajdujące się na froncie. D-wa, nie znajdujące się na froncie, mogą przedkładać wnioski nominacyjne na chorążych tylko tych sierżantów sztabowych, którzy mają bezpośrednio odejść na front z formacją wojskową.

Do czasu ustawowego uregulowania uposażenia chorążych, otrzymują oni pobory zawodowych sierżantów sztabowych, z prawem korzystania z kuchni oficerskich oraz otrzymują dodatek dla szeregowych dowodzących kompanjami.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

Prosimy o **rychłe odnowienie prenumeraty** celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc we Lwowie . . . . 40 mk.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc we Lwowie z dostawą do domu . . . . 44 mk.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce . . . 45 mk.

w innych państwach . . . 50 mk.

Prenumerata na kwartał we Lwowie . 120 mk.

z dostawą do domu . . 132 mk.

z przesyłką pocztową w całej Polsce 135 mk.

w innych państwach . . 150 mk.

Cena poszczególnego numeru na Lwów i na całym obszarze Polski

2 marki.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na rzecz armji ochotniczej:

Dzielnica I. Sekcja III. M. S. O.

Rosenbusch Jan 90 mp., Wisłocki Wład, 75 mp, Semilski Wład. 50 mp., Zagórszczak Jan 5 mp., Hoszowski Władysł. 25 mp., Dr. Aulich Stan. 25 mp., Dr. Janiszewski Tad. 75 mp., Dr. Liszka Konst. 75 mp., Dr. Smolka Wład. 75 mp., Wójcik Roman 50 mp., Filippi Sew. 100 mp., Zacharjewicz Alfred 75 mp., Kozikowski Aleks. 125 mp., Sosnowski Michał 75 mp., Tyczyński And. 75 mp., Dr. Smolka Franc. 50 mp., Dr. Langner Roman 25 mp., Skracha Stan. 25 m., Popiel Czesł. 25 mp., Kubik Winc. 25 mp., Płoński Stan. 25 mp., Müller Bern. 50 mp., Bernacki Juljan 50 mp., Pieniądz Franc. 25 mp., Drogon Kaz. 25 mp., Dr. Seiferth Ludwik 50 mp., Sokulski Winc. 25 mp., Aulich Artur 25 mp., Kotiers Wil. 50 mp.. Majewski Ant. 25 mp., Dziurzyński Jan 25 mp., Töpfer Michał 25 mp., Czapaj Franc. 25 mp., Feistmantel Ottokar 25 mp., Sabatowski Ant. 50 mp., Nenhoff Maks., 25 mp., Rossowski Michał 25 mp., Skoczylas Franc. 30 mp., Sosnowska Marja 100 mp., Czanerle Wład. 25 mp., Bruch Jan 25 mp., Chojnowski Jan 25 mp,, Wójcik Roman 25 mp., Golczewski Juljusz 25 m., Gromada Józef 25 mp., Krzysztow Włodz. 10 mp., Krömer Józef 70 mp., Tenczyn Emil 50 mp., Jamroz Jan 5 mp., Eckert Bron. 25 mp., Michałowski Kaz. 25 mp., Prugar Tad. 25 mp., Pęcherski Wład. 5 mp., Pietrzycki Edw. 5 mp., Schmied Karol 50 mp., Schneider Józef 20 mp., Lewandewski Pietr 25 mp., Ileczko Tomasz 20 mp, Wierzbowicz Feliks 25 mp., Stoiński Bron. 25 mp., Kromer Aleks. 5 mp., Lisikiewicz Witołd 25 mp., Rosenbusch Jan 50 m., Schoenet Maks 25 mp., Płoński Stan. 10 mp., Wojciechowski Szymon 10 mp., Tarczyóski Michal 10 mp., Ostrowski Bron 30 mp., Bernacki 40 mp., Dawidek Edward 20 mp., Rzepski Jan 5 mp., Pracz Ant. 20 mp., Drogon Kaz 20 mp Soknlski Winc. 20 mp., Hoszowski Wład. 20 mp., Reiss Edm. 20 mp., Dzinrzyński Jan 10 mp., Krawiec Maciej 10 mp., Górski Kaz. 20 mp., Dr. Liszka Konst. 40 mp., Wróblewski Ant. 20 mp., — **Razem 2790 mp.**

Komitet Zbiórki Związku Kupców Chrześc. we Lwowie

zebrał od swych członków na rzecz „żołnierza na froncie„ 51515 Mp., którą to kwotę użyto następująco: 1. Zakupiono 1000 koszul i ofiarowano przez O.M.L. dla żołnierza ochotnika na froncie. 2. Zakupiono za 10.000 mp, artykułów spożywczych i papierosów i oddano przez Czerwony Krzyż dla Stacji posiłkowych na Głównym Dworcu. 3, Zakupiono za resztę 11.515 mp. artykułów pierwszej potrzeby dla przystani posiłkowej żołnierza polskiego na Podzamczu.

Dalsze składki w gotówce i naturaljach przyjmuje Komitet ul. Lindego 6, I. p. Uchylających się członków od składania datków ogłosimy nazwiska w następnem sprawozdaniu. Nazwiska ofiarodawców podaje „Gazeta Lwowska".

Józef Ziembiński sekretarz. **Kazimierz Maksymowicz** przewodniczący.

Komunikat Głównego Urzędu Ziemskiego.

Niezwłocznie po ogłoszeniu w sprawie reformy rolnej niezbędnych ustaw (Dz. Ust. Nr. 70 z dnia 9|VIII. 1920 r.). Główny Urząd Ziemski przystąpił do prac. mających na celu ich zrealizowanie.

Zgodnie więc z art. 21 Ustawy z dnia 6. lipca 1920 r. o organizacji Urzędów Ziemskich zostały powołane na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego i Małopolski we wszystkich powiatach Powiatowe Urzędy Ziemskie.

Dotychczas już utworzono te urzędy we wszystkich powiatach okręgów Radomskiego, Kieleckiego, Piotrkowskiego i Krakowskiego i częściowo na terenie pozostałych okręgów. Praca połączona z utworzeniem Powiatowych Urzędów Ziemskich wkrótce będzie zakończona.

Jednocześnie z tym Główny Urząd Ziemski przystąpił do zorganizowania Komisji Ziemskich Powiatowych przy Powiatowych Urzędach Ziemskich, przyczem prace postąpiły już tak daleko, że pierwsze posiedzenia Komisji tych odbyły się już w Kutnie dnia 19. sierpnia i Gostyninie dnia 20. sierpnia rb., w innych zaś powiatach odbędą się w najbliższym czasie.

W myśl art. 27 cyt. Ustawy przystąpiono jednocześnie do zorganizowania Gminnych Komisji Ziemskich na terenie wszystkich powiatów.

Nadto w myśl art. 34 Ustawy z dnia 6. lipca, na skutek polecenia p. Prezydenta ministrów i po porozumieniu się z Ministerstwem b. Dzielnicy Pruskiej, Główny Urząd Ziemski delegował w d. 18. sierpnia do Urzędu Osadniczego w Poznaniu swych przedstawicieli dla przeprowadzenia studjów i prac mających na celu reorganizację Poznańskiego Urzędu Osadniczego na okręgowy Urząd Ziemski, a istniejącej przy nim Komisji na Okręgową Komisję Ziemską. 6084

Ponadto Główny Urząd Ziemski opracował Rozporządzenie Wykonawcze do ustawy z d. 6. lipca, wykończył już również przepisy wykonawcze do Ustawy „o wykonaniu reformy rolnej" z d. 15. lipca br. oraz uzgodnił je ze wszystkiemi zainteresowanemi Ministerstwami.

1000 marek nagrody

temu kto odszuka **cztery źrebięta**, ktore d. 20 bm. o g. 2-ej popoł. zbiegły na **drodze stryjskiej obok Persenkówki i prawdopodobnie przyłączyły się do koni taboru wojskowego** jadącego ku miastu. Inspektorat Okręgowy Pomocy rolnej we Lwowie, ul. Kopernika 20. 6063

Obwieszczenie.

Spis mężczyzn od 17 do 50 lat.

W wykonaniu reskryptu Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów z dnia 5. lipca 1920 roku L. 212/T/VI. oraz reskryptu Namiestnictwa z dnia 15. lipca 1920. roku L. 87.158/V./12.840. Magistrat wzywa właścicieli realności, ażeby **pod zagrożeniem następstw przewidzianych w austr, ustawie z dnia 28. czerwca 1890 dz. u. p. 137.,** sporządzili dokładne i wiarygodne

spisy w 5 (pięciu) egzempl. wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1902 do 1870 włącznie

bez względu na narodowość, zamieszkałych w odnośnej realności (nie wyłączając uchodźców).

Spisy te należy sporządzić na zwykłych arkuszach papieru konceptowego z podaniem następujących dat.

1) Nazwisko i imię,
2) Rok urodzenia.
3) Miejsce urodzenia.
4) Religja.
5) Narodowość.
6) Zatrudnienie.
7) Uwaga.

Co do uchodźców należy w rubryce: „Uwaga" zaznaczyć z której miejscowości pochodzą.

Z tak wygotowanych 5 równobrzmiących wykazów, należy:

1) jeden egzemplarz wywiesić w klatce schodowej realności na widocznem miejscu;

2) jeden egzemplarz oddać Komisarjatowi dzieln. do urzędowego użytku;

3) pozostałe trzy (3) egzemplarze przedłożyć Biuru meldunkowemu Dyrekcji Policji do urzędowego użytku.

Czynności powyżej wskazane mają być uskutecznione **najdalej do 31. sierpnia 1920 r.**

O wszystkich później nastąpić mających zmianach należy natychmiast donieść właściwemu Komisarjatowi dzielnicowemu i równocześnie te zmiany przeprowadzić na spisie, znajdującym się w realności, — przyczem zaznaczam, że za ewentualne fałszywe dopiski lub zmiany poczynione w spisach czynię właściciela realności odpowiedzialnym, a to w myśli powyżej cytowanej ustawy.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów. dnia 24. sierpnia 1920.

Józef Neumann, w. r.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.